Adolf MICHALAK

RÓWNOWAGA RYNKOWA I WARUNKI JEJ OSIĄGANIA W PLANOWO REGULOWANEJ GOSPODARCE RYNKOWEJ

Zagadnienie równowagi rynkowej, w tym warunki i metody jej osiągania oraz stabilizacji, tak jak całość badań i analiz funkcjonowania rynku ma obszerną literaturę, m.in. także w związku z istnieniem w historii ekonomii tradycji dociekań nad problematyką zasygnalizowaną w tytule artykułu[1]. Skłania to do ujęć tezowych i celowego pomijania szczegółów, które zostały już rozpoznane i opisane.

Uwagę skoncentrujemy w tej sytuacji na:

1) pojęciu równowagi rynkowej;
2) jej strukturalno-podmiotowych uwarunkowaniach;
3) wpływie polityki dochodów osobistych;
4) ekwiwalentności na osiąganie równowagi rynku.

1. Istota równowagi rynkowej

Pojęciu równowagi rynkowej, mimo jego szerokiego stosowania w ekonomii, nie zawsze przypisuje się jednoznaczne treści. W związku z tym warto się zastanowić, co jest jej istotą i z jakiego rodzaju równowagą rynkową w ogóle możemy mieć do czynienia.

W potocznym rozumieniu istotę równowagi określa się jako wzajemne dostosowanie elementu w taki sposób, że pozostają one we względnych bezru-

---

[1] Wśród licznych ostatnio prac dotyczących tej problematyki zwracają uwagę materiały na konferencje naukowo-dydaktyczne Instytutów i Katedr Ekonomiki Obrotu towarowego i Usług, jakie odbyły się w 1985 i 1986 r. Zob. Problemy równowagi rynkowej, t. 1 i 3, AE w Krakowie, Rytro 18-20 września 1985 oraz Procesy rynkowe, AE we Wrocławiu, Polanica, 24-26 września 1986.

chu (homeostaza)[2]. Równowaga z dodatkiem określenia „rynkowa" jest kategorią gospodarki towarowej, jest opisem pewnego stanu rynku, nie zaś narzędziem analitycznym, czyli szczególną formą abstrakcji zastosowaną do badań ekonomicznych. Podstawowymi elementami podlegającymi wzajemnemu dostosowaniu w klasycznie pojmowanej równowadze rynku są: podaż, popyt, cena. W każdym normalnie funkcjonującym systemie gospodarczym wzajemne dostosowanie tych elementów jest czymś (stadium) przejściowym, ma charakter dynamiczny. Oznacza to ciągłe odchylanie się in plus i in minus (ciąg procesów równoległych) podaży, popytu i cen. Zakłócenie wynika stąd, iż zmiana jednej z wymienionych wielkości wymaga dla odzyskania równowagi odpowiedniej zmiany co najmniej jednej z dwu pozostałych wielkości. Na przykład zwiększenie popytu wymaga dla odzyskania równowagi rynkowej przynajmniej zmiany ceny przy niezmienionej podaży, albo zmiany podaży przy niezmienionej cenie lub jednoczesnej zmiany obu wielkości. Istotnym jest ustalenie, które z pozostałych dwu wielkości ulegnie zmianie dla odzyskania równowagi, a która pozostanie bez zmian. Zależy to od elastyczności podaży towarów w czasie, która z kolei zależy od wielkości rezerw zdolności produkcyjnych. Im większe te rezerwy, tym więcej czasu pozostaje na dostosowanie się podaży do rosnącego popytu. Gdy czas, na który wystarczą istniejące rezerwy jest dostatecznie długi dla zwiększenia podaży do nowego poziomu popytu, wówczas nie ma przyczyny do wzrostu ceny. Odwrotnie, jeżeli rezerwy są niewielkie i wystarczą na bardzo ograniczony okres, w którym podaż nie może być dostatecznie zwiększona, wówczas elementem doprowadzającym do stanu równowagi jest nie wzrost podaży, lecz wzrost ceny, który zmniejsza popyt do poziomu nie mogącej się na czas podwyższyć podaży.

Równowaga rynkowa jest stanem w pewnym sensie idealnym, którego rynek prawie nigdy nie osiąga, a jeśli uda się uzyskać, to głównie po to, by ją ponownie utracić i osiągnąć trwający już dłużej status quo ante[3]. Właściwym więc dla rynku jest stan chronicznej nierównowagi. Przywracana na chwilę równowaga naruszana jest ciągle na nowo, gdyż stale rozwijają się potrzeby i zmienia się struktura popytu.

W planowo regulowanej gospodarce rynkowej działanie automatycznych regulatorów rynkowych zastąpione zostało mechanizmem planowania. Mechanizm ten wraz z systemem zarządzania jest podstawowym regulatorem równowagi rynkowej (zagregowanych elementów równowagi: podaży, popytu, cen). Narzędziem służącym osiąganiu równowagi rynkowej jest bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności. Bilans ten tworzy zestawienie cen róż-

---

[2] Według B. Hansena „jeśli mamy model ekonomiczny, który wyjaśnia pewne zmienne i jeśli przy danych datach modelu wartości tych zmiennych nie wykazują tendencji do zmian, to wówczas system zmiennych jest w stanie równowagi". Zob. B. H a n s e n, Przegląd systemów równowagi ogólnej, Warszawa PWN 1976, s. 16.

[3] K. R o g o z i ń s k i, Poziomy równowagi rynkowej: Problemy równowagi rynkowej. T. 1, op. cit., s. 15.

nego rodzaju towarów przeznaczonych do konsumpcji indywidualnej oraz środków pieniężnych ludności. Nie zapobiega on jednak naruszeniu równowagi rynkowej, gdyż mogą nastąpić różnice między przebiegiem zjawisk rzeczywistych, a przewidywanym w bilansie. Również rachunek bezpośredni prowadzony w jednostkach naturalnych nie zapobiega naruszeniu równowagi bilansu, gdyż w planach produkcja zapisywana jest w agregatach pieniężnych. Często są to agregaty bardzo pojemne, zawierające znaczną liczbę różnorodnych asortymentów, rodzajów, gatunków, wzorów, których bynajmniej nie można stosować zamiennie. Zbilansowanie tych agregatów w wyrażeniu pieniężnym nie musi oznaczać rzeczywistej równowagi.

Wówczas gdy nastąpią różnice w bilansie, zdolne zagrozić równowadze rynkowej, Centrum[4] pobudza proces będący przeciwwagą zaistniałych różnic. Gdy naruszenie bilansu polega na nadwyżce dochodów pieniężnych ludności nad sumą cen towarów, znajdujących się na rynku, zachodzi konieczność zwiększenia ilości towarów, bądź podniesienia ich ceny, bądź wreszcie zmniejszenia dochodów pieniężnych ludności lub zastosowanie wszystkich tych środków na raz[5]. Gdy naruszenie bilansu polega na nadwyżce sumy cen towarów, znajdujących się na rynku, nad dochodami pieniężnymi ludności, zachodzi konieczność obniżki ceny towarów albo zwiększenie dochodów ludności, albo też zastosowanie obu środków łącznie. Proces równowagi rynku jest więc dialektyczny w tym sensie, że Centrum stymuluje sprzeczne tendencje (w dziedzinie podaży i popytu) w celu ich wzajemnego wyrównywania.

Równowaga rynkowa wymaga nie tylko globalnego, ilościowego i wartościowego uzgadniania podaży i popytu, lecz również zgodności wewnętrznej, jakościowej i asortymentowej ich struktury. W związku z tym wyróżnia się w literaturze równowagę globalną i cząstkową (grupy produktów lub konkretne dobra). Relacje, jakie zachodzą między równowagą ogólną a cząstkową są podstawą formułowania dwóch poglądów: pierwszy z nich wskazuje, iż suma wszystkich równowag cząstkowych warunkuje występowanie równowagi ogólnej, choć nie występuje zależność odwrotna; drugi - iż o równowadze ogólnej decyduje równowaga na najważniejszych rynkach cząstkowych i w handlu zagranicznym. Najistotniejsze w tych poglądach jest to, że wskazują,

---

[4] Centrum sterujące rynkiem tworzą podmioty, tzw. Centrum Planistycznego (Komisja Planowania przy Radzie Ministrów i Ministerstwo Finansów) oraz podmioty tzw. Subcentrum Realizacyjnego, w skład którego wchodzą ministerstwa wyodrębnione według kryterium branżowego lub podmiotowego. W odniesieniu do rynku podmiotem działającym na poziomie Subcentrum jest przede wszystkim Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług. Zob. T. K r a m e r, L. Ż ą b i ń s k i, Rynek w procesie zarządzania gospodarką, Warszawa PWN 1982, s. 141.

[5] Na podstawie doświadczeń powojennej Polski można stwierdzić, że próby równoważenia rynku poprzez działanie na jeden z jego elementów, tzn. na podaż, nigdy nie doprowadziły do rynku zrównoważonego. Zmieniał się tylko stopień równowagi: od nierównowagi poszczególnych asortymentów do niedoborów obejmujących szersze grupy towarowe, a niekiedy całe branże. Wniosek, jaki z tego faktu można wyciągnąć to taki, że rynek jest układem elementów wzajemnie sprzężonych, konieczne jest więc dla osiągnięcia równowagi działanie na wszystkie jego elementy równocześnie.

iż oba aspekty równowagi są ze sobą ściśle związane i dopiero łącznie składają się na pojęcie ogólnej równowagi rynkowej. Brak cząstkowej równowagi rynkowej w zakresie podstawowych artykułów konsumpcyjnych przerzuca się z reguły drogą reakcji łańcuchowej, poprzez przesunięcie popytu ludności, na rynek pozostałych artykułów. W konsekwencji doprowadza to do zachwiania globalnej równowagi rynkowej. Na przykład rynek dóbr żywnościowych należy do tych, na których brak równowagi doprowadził w Polsce w II połowie lat osiemdziesiątych do zachwiania równowagi ogólnej.

Przedstawiona wyżej istota równowagi rynkowej odnosi się - jak łatwo zauważyć - do równowagi po stronie podaży. Podobna zależność może występować także po stronie popytu. W związku z tym brak równowagi rynkowej może mieć charakter podażowy lub popytowy. Podażowy brak równowagi polega na nadmiarze podaży w stosunku do istniejącego popytu; popytowy na niedostatku podaży w stosunku do istniejącego popytu. Oba typy braku równowagi mają swoje różne charakterystyczne cechy i symptomy. Może to być oprócz nierównowagi globalnej i cząstkowej, nierównowaga płytka lub pogłębiona (zwana czasami także nierównowagą otwartą). Przesłanką wyodrębnienia równowagi jest tu stopień niezrównoważenia rynku. Trafne rozróżnienie nierównowagi płytkiej od pogłębionej wymaga - kiedy to ostatnie zjawisko nie występuje powszechnie i dotkliwie - posługiwania się odpowiednimi miarami[6].

Dla analizy stopnia równowagi rynkowej istotne znaczenie ma także czas. Krótko - lub średniookresowe utrzymywanie się stanów nierównowagi powoduje całkiem inne skutki niż nierównowaga permanentna. Jeżeli pierwszy z wymienionych stanów powoduje zazwyczaj negatywne skutki gospodarcze tylko o charakterze przejściowym i może być przezwyciężony dzięki istnieniu racjonalnych rezerw gospodarczych, to pogłębiona nierównowaga permanentna (powodowana brakiem rezerw surowcowych, towarowych, produkcyjnych i finansowych) rodzi skutki gospodarcze godzące głęboko w strukturę całego systemu gospodarczego.

Ponieważ równowaga rynkowa jest pojęciem dynamicznym - i jako taka nie istnieje sensu stricto, zatem zmierzanie do zrelacjonowania układu elementów: podaż, popyt, cena, stanowi optymalizację rynkową. Jest ona stanem zaopatrzenia pozwalającym nabywcom uzyskać nie tylko maksymalne łączne zadowolenie z przeniesienia nań tytułu własności rzeczy bądź usługi, ale również świadomość pełnej racjonalności poniesionego wydatku.

Pojęcie równowagi rynkowej jawi się zatem jako stan towarowego zaopatrzenia zaspokajający końcowy popyt. Odpowiada to sytuacji, w której:

a) żaden z nabywców nie jest pozbawiony możliwości zakupu danego towaru wskutek powszechnej i nagłej zmiany rynkowego zainteresowania tym towarem wywołanej wzrostem siły nabywczej oraz zmianą nastawień, gustów i życzeń nabywców;

---

[6] Taką znaną miarą są m.in. ekonometryczne indykatory nierównowagi. Szerzej na ten temat pisze A. C h a r c z m a w pracy: Ekonometryczne modele nierównowagi. Problemy specjalizacji i estymacji. Gdańsk 1981.

b) każdy nabywca korzysta z prawa wolności wyboru towarów pod względem ilości, jakości i ceny, gdyż decyzje zakupu nie są podyktowane ani trudnościami ilościowego zaspokojenia popytu na podstawowe dobra danego rzędu potrzeb, ani innymi okolicznościami o charakterze przymusowym jakie zdolny jest narzucić sprzedawca. Równowaga rynkowa polega zatem na takim zrelacjpnowaniu możliwości sprzedaży z gotowością zakupu, które (1) ułatwia szybki rozwój konsumpcji, gdyż powoduje nieskrępowany, choć zakreślony potencjałem zamożności wzrost celowych zakupów, (2) swoją ekonomiczno-techniczną strukturą odpowiada zmiennym tendencjom kształtowania się struktury wydatków, określonym przez prawo Engla, (3) swoją wielkością odpowiada regułom kształtowania poziomu ryzyka handlowego wynagradzanego marżą pieniężną w wysokości, którą nabywcy skłonni są opłacać[7].

2. Strukturalno-podmiotowe uwarunkowania równowagi rynkowej

Z dotychczasowych konstalacji wynika dość oczywiste stwierdzenie, że w planowo regulowanej gospodarce rynkowej równowaga rynkowa jest procesem podlegającym regulacji. Regulacja ta nie może jednak być dowolna, jest ona mniej lub bardziej jednoznacznie zdeterminowana - zwłaszcza w przypadku globalnej nierównowagi permanentnej.

Osiąganie równowagi rynkowej przez podniesienie ceny towarów bądź zmniejszenie dochodów pieniężnych ludności lub zastosowanie obu środków na raz zmniejsza poziom istniejącej stopy życiowej ludności, wywołuje niezadowolenie konsumentów, prowadzi do negatywnej oceny funkcjonowania gospodarki narodowej, do protestu społecznego, do żądania zmiany polityki gospodarczej i zmiany ekipy rządzącej[8]. Centrum zmuszone jest więc do regulacji równowagi rynkowej głównie poprzez przedsięwzięcia, które zwiększają podaż artykułów konsumpcyjnych. Wymaga to najczęściej zaniechania rozwoju gałęzi wytwarzających środki produkcji i popierania przedsięwzięć innowacyjnych, które szybko zwiększają podaż artykułów konsumpcyjnych. Wiąże się to z zatrzymaniem jednych procesów inwestycyjnych i uruchomieniem innych, a co prowadzi do zakłócenia procesów produkcyjnych, szczególnie w sytuacji braku możliwości importu. Taka wymuszona równowaga rynkowa, służąca przywróceniu równowagi społecznej i politycznej, prowadzi jednak do dalszych zakłóceń równowagi rynkowej, które ujawniają się z odpowiednim odroczeniem. Dzieje się tak dlatego, że zastąpienie jednych priorytetów innymi kreuje dodatkowe przesłanki nierównowagi. Powstają bo-

---

[7] A. Szpaderski, Organizacja handlu i przedsiębiorstwa handlowego. Część I wyd. poprawione i rozszerzone. AE w Poznaniu, z. nr 176, Poznań 1974, ss. 85-86.

[8] Zob. J. Beksiak, U. Libura, Równowaga gospodarcza w socjalizmie. Wyd. 3, Warszawa PWN 1974, także W. Wilczyński, Równowaga gospodarcza a efektywność planowania i zarządzania. „Ekonomista" 1980 nr 5/6.

wiem szybko nowe gałęzie - odbiorcy, dla których brak gałęzi - dostawców, w związku z czym trzeba albo importować, albo pogodzić się z zakłóceniami procesów produkcyjnych. Ten brak zrównoważenia produkcji poszczególnych gałęzi jest tym silniejszy, im bardziej złożona jest gospodarka i z im głębszą nierównowagą mamy do czynienia.

Szybki rozwój gałęzi przemysłu wytwarzających dobra konsumpcyjne powoduje deficyt środków produkcyjnych, co z chwilą osiągnięcia wydatnej poprawy równowagi rynkowej jest powodem powrotu Centrum do forsowania rozwoju gałęzi wytwarzających środki produkcji. W ten właśnie sposób Centrum w planowo regulowanej gospodarce rynkowej w wyniku swojej własnej, niczym nie skrępowanej swobody w zakresie wyboru kierunków rozwoju gospodarki kreuje zarówno deficyt środków produkcji, jak i artykułów konsumpcyjnych. Uzdrowienie tej sytuacji wymaga daleko idącego samoograniczenia się Centrum w prawach do ingerowania w każdy proces gospodarczy, w każdym kierunku i z dowolnie wybranym natężeniem. Uprawnienia takie przekształcają się bowiem nieuchronnie w swoje przeciwieństwo, gdyż pełna i bezpośrednia ingerencja Centrum w procesy rynkowe jest w praktyce niemożliwa ze względu na ograniczenia natury informacyjnej.

Samoograniczenie się Centrum na rzecz wytwórców i pośredników handlowych jako realnych podmiotów rynku, pozwala natomiast na realizację przez Centrum kluczowych celów gospodarczo-społecznych ze znaczną pewnością i bez ryzyka niezamierzonego zakłócenia procesów równoważących rynek. Samoograniczenie się Centrum w prawach ingerencji w procesy rynkowe wymusza jednocześnie procesy dostosowawcze podmiotów rynkowych do sytuacyjnych i strukturalnych zjawisk po stronie popytu. Zakres odpowiedzialności tych podmiotów silnie związanych z rynkiem zależy wówczas od zakresu ich samodzielności. Samodzielność pośrednika handlowego spełnia w tej dziedzinie rolę zasadniczą, ponieważ koordynując decyzje produkcyjne z konsumpcyjnymi, zdobywa zatwierdzenie społeczne dla jednych i drugich, tj. zatwierdzenie konsumentów - dla decyzji produkcyjnych oraz zatwierdzenie ze strony zorganizowanej gospodarki narodowej - dla decyzji konsumpcyjnych.

Racjonalna organizacja aparatu pośrednika handlowego wraz z systemami: ochrony jakości towarów, ekonomicznej ochrony interesów konsumenta, cen, marż i bodźców ekonomicznych - stwarza ogólne ramy umożliwiające konfigurację elementów rynku równoważących wymagane proporcje. Rzecz jasna odpowiedzialność pośrednika handlowego za równowagę rynku nabiera właściwego sensu dopiero wówczas, gdy po stronie wytwórców rynkowych osiągnięte zostaną podstawowe możliwości zaspokojenia rosnącego popytu, czyli możliwości strukturalnego równoważenia stosunków między elementami tak w wartościowych, jak i naturalnych jednostkach miary. Zależne jest to od istnienia trwałej nadwyżki rozporządzalnej mocy produkcyjnej wytwórców towarów nad mocą bieżącą wykorzystywaną i od możliwości dokonania szybkiego przestawienia produkcji wobec konieczności zmian takich cech towarów, jak np. wzór, gatunek czy rozmiar. Ten stan w planowo regulowanej gospodarce rynkowej jest w dużym stopniu zależny od Centrum, wychodzi poza

sferę rynku, gdyż samodzielność podmiotów rynkowych w zakresie decyzji produkcyjnych, inwestycyjnych i cenowych jest znacznie ograniczona. One to właśnie wyznaczają kontury regulującej siły rynku i popytu w stosunku do produkcji i podaży. Zatem wytwórcy towarów i pośrednicy handlowi mogą być tylko do pewnej granicy obciążani odpowiedzialnością za stan zaopatrzenia sprzyjający równowadze rynkowej. Podstawowe narzędzia sterowania rynkiem, za pomocą których można wpływać na równoważenie rynku, znajdują się w dyspozycji Centrum. Są to m.in. polityka dochodowo-finansowa, polityka cen, polityka rozwoju produkcji i handlu zagranicznego, decyzje o kierunkach podaży towarów (rozdzielnictwo, reglamentacja, programy operacyjne, zamówienia rynkowe) i inne.

Dzieje się tak dlatego, że w planowo regulowanej gospodarce rynkowej szczególnego rodzaju podmiotem rynku jest państwo. Za pośrednictwem swoich urzędów i instytucji (Centrum) uczestniczy ono zarówno w regulacyjnych, jak też realnych procesach rynkowych.

Jeżeli zatem przyjmiemy, że rynek jest określonym stanem podmiotów (strukturą podmiotów rynkowych) związanych z towarowo-pieniężnym charakterem gospodarki, to równowaga rynkowa zależy od takiego ukształtowania zakresu ich samodzielności, która umożliwia im jak najszersze wykorzystanie funkcji rynku w procesie produkcji i wymiany. Wiąże się to m.in. ze swobodą kontraktową podmiotów rynkowych, która umożliwia samodzielne (co nie znaczy zupełnie dowolne) nawiązanie kontaktów, wybór kontrahenta i ustalenie treści powiązań (w tym przede wszystkim cen)[9].

W świetle powyższych uwag wydaje się racjonalne założenie, iż w planowo regulowanej gospodarce rynkowej kształtowanie procesów rynkowych powinno być dostosowane do ich natury. Oznacza to, iż Centrum powinno odstąpić od szczegółowej regulacji procesów przebiegających w sferze konsumpcji, ponieważ jest to zadanie niewykonalne i ograniczyć się raczej do planowania ogólnych proporcji oraz minimalizacji zjawisk uznanych społecznie za negatywne. Nie chodzi tu bynajmniej o ubezwłasnowolnienie Centrum lecz o zmianę dotychczasowej filozofii planowania i administracyjnego sprawowania władzy nad rynkiem przez zastąpienie ich ekonomicznymi instrumentami polityki rynkowej.

3. Polityka dochodów osobistych a równowaga rynkowa

Równowaga rynkowa wiąże się z podziałem dochodów - jest to problem złożony i delikatny, który dotyka podstawy społecznej i politycznej organizacji społeczeństwa socjalistycznego. Rozpatrzenie równowagi rynkowej z tego punktu widzenia pozwala, jak się wydaje wyraźniej dostrzec trudności osiągnięcia równowagi w planowo regulowanej gospodarce rynkowej.

---

[9] Problem ten szeroko analizowałem w artykule: Swoboda kontraktowa jako warunek równowagi rynkowej. ZN AE Poznań Seria I, Z. Nr 152, 1986.

Główną zasadą polityki dochodowej socjalistycznego państwa jest podział według pracy. Równolegle z nią uwzględnia się konieczność znacznego wyrównywania dochodów (gwarantowane minimum płacy roboczej, ulgi podatkowe, fundusze konsumpcji społecznej). Ma miejsce także drugie, mniej oczywiste odstępstwo od podanej zasady uwarunkowane działaniem ekonomicznych narzędzi zarządzania a sprzyjające podziałowi według efektów ekonomicznych pracy. Chodzi o to, że podział według pracy i podział według ekonomicznych wyników nie są obojętne dla osiągania równowagi rynku. Pierwszy pobudza do największej przy danych środkach fizycznej wielkości produkcji, bez względu na funkcje popytu i podaży, drugi do produkcji zgodnie z potrzebami społeczeństwa. W pierwszym przypadku obiektem pobudzania jest technologiczna, a w drugim - ekonomiczna efektywność produkcji. Zwiększenie technologicznej efektywności produkcji jest zgodne z interesami efektywności ekonomicznej w bardzo szerokim zakresie, ale tylko dopóty, dopóki zwiększenie wielkości produkcji i zmiana jej struktury odpowiadają rozmiarom i strukturze potrzeb[10].

Podział według pracy odpowiada jednak ideałom sprawiedliwości społecznej, przyjętym w społeczeństwie socjalistycznym, chociaż może on być rozbieżny z ekonomiczną efektywnością produkcji. Równa praca wydatkowana w różnych gałęziach produkcji daje niejednakowy wynik ekonomiczny (użyteczność dla społeczeństwa). Jeśli więc równa praca ma niejednakową użyteczność, to równa zapłata jest czynnikiem hamującym proces dostosowania struktury produkcji do struktury spożycia.

Polityka dochodwa prowadzona w planowo regulowanej gospodarce rynkowej powinna zmierzać do godzenia ukrytego konfliktu między społeczną sprawiedliwością i ekonomiczną efektywnością produkcji. Brak właściwej polityki Centrum w tym zakresie grozi utrzymywaniem stanu nierównowagi rynkowej, kryzysem gospodarczym i konfliktem władzy ze społeczeństwem. Jeśli tak się sprawa przedstawia, to rozpowszechnione w socjalizmie prawo podziału według pracy wymaga weryfikacji. Być może, nie należałoby mówić o zasadzie podziału według pracy w warunkach dopuszczenia do działania prawa podziału według ekonomicznych wyników pracy.

Jeżeli wyodrębnimy trzy części osobistych dochodów w socjalizmie, rozdzielanych odpowiednio według potrzeb, według pracy i według jej ekonomicznej efektywności, to ostatnia z nich powinna być w planowo regulowanej gospodarce rynkowej preferowana. Sprzyjałoby to szybszemu osiąganiu równowagi rynkowej.

W ciągu ostatnich lat stosunek zasad podziału według potrzeb i według ekonomicznej efektywności nie zmienia się jednak na korzyść tej ostatniej.

---

[10] W gospodarce polskiej należałoby już odstąpić od zwiększania technologicznej efektywności produkcji, gdyż jej wzrost w niektórych branżach nie odpowiada strukturze popytu. Świadczą o tym komunikaty GUS, z których wynika, że w 1986 r. równowaga pieniężno-rynkowa postępuje wolniej niż by na to wskazywały wskaźniki przyrostu produkcji i wydajności pracy. Oznacza to, iż przybywa towarów najmniej potrzebnych. Inaczej mówiąc - coraz więcej bubli.

Jak wynika z tabeli 1 fundusz konsumpcji społecznej wzrasta szybciej niż fundusz wynagrodzeń za pracę i efekty pracy.

Z zasadą podziału według efektów pracy nie są związane czynione ostatnio w gospodarce Polski przedsięwzięcia zmierzające do atestacji stanowisk pracy. Mają one na celu zapewnienie jednakowej płacy za pracę o takim samym stanowisku, uciążliwości i intensywności[11]. Atestacja zmierza więc głównie do wyrównywania dochodów osobistych a nie ich różnicowania w zależności od dynamiki efektywności pracy.

Tabela 1. Wzrost funduszu konsumpcji zbiorowej i funduszu płac w gospodarce narodowej Polski w latach 1982-1984

Wyszczególnienie	Lata			Wskaźnik dynamiki	
	1982	1983	1984	$\frac{1983}{1982}$	$\frac{1984}{1983}$
Wydatki budżetu państwa na usługi socjalne i kulturalne ogółem w mln zł	445099	573794	732794	128,9	127,7
Wynagrodzenie za pracę w mld. zł	3605,2	4409,2	5199,0	126,6	115,7

Ź r ó d ł o: Opracowano na podstawie: Rocznik Statystyczny 1985, tab.8/ /145 s. 97 i tab. 3 (186) s. 119

Konkretne działania związane z wpływem podziału dochodu osobistego na równowagę rynkową wymagają szerszego zastosowania intensywnych form materialnej zachęty, w szczególności opłaty za efekt pracy - określony przez zwiększenie fizycznych rozmiarów produkcji odpowiadającej istniejącemu popytowi i zmniejszenia nakładów na jej wytworzenie. Jakościowy postęp w tej dziedzinie jest możliwy oczywiście tylko na gruncie scentralizowanych decyzji zmieniających proporcje podziału osobistych dochodów. Jakimi środkami może pobudzać te procesy polityka dochodów osobistych?

W odniesieniu do płacy zasadniczej jest to w szczególności parametryczna zasada jej kształtowania ustalająca fundusz płac (a ściślej, regulację jego wzrostu) w zależności od ekonomicznych wyników produkcji. Wymaga to uwiarygodnienia jej mierzenia przez zlikwidowanie „kosztowej" zasa-

[11] Zob. Uchwała nr 29/86 Rady Ministrów z dn. 10 marca 1986 r.w sprawie przeglądów i atestacji stanowisk pracy w przedsiębiorstwach państwowych. Zalecana przez tą uchwałę uniwersalna metoda wartościowania pracy „UME WAP - 85" dopuszcza rozbieżności w poziomie płac, które wynikają z jakościowej niejednorodności pracy lub kompensują niejednakowy stopień jej atrakcyjności. Pracownikom o tych samych kwalifikacjach, warunkujących tę samą pracę w różnych przedsiębiorstwach, nie wolno będzie wypłacać innej płacy na tej podstawie, że na produkcję jednego z tych przedsiębiorst istnieje duży popyt (ekonomicznie jest bardziej efektywna).

dy tworzenia cen i odstępstwa od sztucznego podtrzymywania przedsiębiorstwa, ekonomicznie skazanych na upadłość lub skazanych na zanikanie w wyniku zmian struktury spożycia.

W ten sposób polityka dochodów (a ściślej płacowa) mogłaby pobudzać szybki postęp w strukturze produkcji, zwiększając jej ekonomiczną efektywność, a zatem najbardziej pożądaną z punktu widzenia równowagi rynku. Wymaga to, co jest oczywiste, dużego zróżnicowania poziomu dochodów osobistych zależnych od efektywności produkcji.

Obecny system wynagrodzeń w przedsiębiorstwach w niewielkim stopniu uzależniony jest od ekonomicznej efektywności produkcji, od sukcesu i porażek przedsiębiorstw na rynku. W latach 1982-1987 nadal większa część przyrostu płac w przedsiębiorstwach była wynikiem centralnych, doraźnych decyzji płacowych i uznaniowych ulg podatkowych, niż wynikiem ekonomicznej efektywności produkcji. Związane to jest z silną odgórną kontrolą płac, która osłabia ich związek z powodzeniem przedsiębiorstwa na rynku. W tej sytuacji przedsiębiorstwa nie są zainteresowane podejmowaniem wysiłków do zwiększania podaży rynkowej. Stosowanie płac opartych na relacjach cen i kosztów wynikających z działania mechanizmu rynkowego stanowiłoby niewątpliwie lepszą zachętę do zwiększania rozmiarów produkcji.

4. Ekwiwalentność jako regulator równowagi rynku

W zakończeniu rozważań nad warunkami równowagi rynkowej w planowo regulowanej gospodarce rynkowej zasygnalizujemy problem, który jest w gospodarce socjalistycznej nie tylko ciągle otwarty, ale szczególnie istotny i na czasie w związku z wdrażaniem II etapu reformy gospodarczej. Jest nim wpływ zasady ekwiwalentności na równowagę rynkową.

Zasada ekwiwalentności rozumiana jako długookresowe zrównoważenie sumy cen towarów z sumą ich wartości związana jest z mechanizmem cen, popytu i podaży. Mechanizm ten jest formą działania prawa wartości. Przypomnijmy, że prawo wartości według Langego jest mechanizmem, który reguluje podział pracy na poszczególne gałęzie oraz decyduje o tym, że ceny są proporcjonalne w pierwszym przybliżeniu do wartości towarów, określonej ilością społecznie niezbędnej pracy wydatkowanej na ich wytworzenie[12].

Sfera, w której prawo wartości powinno najpełniej oddziaływać jest wytwarzanie i realizacja wytworzonych dóbr konsumpcyjnych. Następstwem działania prawa wartości jest aktywność cen w tworzeniu równowagi rynkowej. Oznacza to odejście od centralnego regulowania strumienia podaży (produkcji) i popytu (dochodów) jako dominujących czynników tendencji ku równowadze. Oznacza to także, że ceny stają się aktywnym czannikiem proefek-

[12] Prawo to działa, gdy spełnione są następujące warunki: 1) brak monopolu po stronie producentów i konsumentów, 2) istnieje swoboda przepływu kapitału między gałęziami gospodarki, 3) rynek nie jest dezorganizowany celowo w długim okresie przez regulację administracyjną.

tywnościowym, tzn. wymuszają na podmiotach rynkowych społecznie efektywny stosunek do potencjału wytwórczego (podażowego), kosztów innowacji. W tych warunkach system cen jest najbliższy optymalnemu, gdyż jest następstwem rywalizacji (konkurencji) pomiędzy dostawcami i presji swobodnego rynku (Centrum nie ingeruje dyrektywnie w tworzenie cen, pozostawiając je decyzjom podmiotów rynkowych i poziomym interakcjom). Oczywiście nie chodzi tu o żaden działający w pełni automatycznie rynek. Zasadnicze uwarunkowania podaży i popytu determinuje przecież w regulowanej gospodarce rynkowej nadal plan centralny.

W jakiej skali powyższa zasada ekwiwalentności może tworzyć preferowaną dla równowagi rynkowej sytuację cenową przy nieingerowaniu dyrektywnym Centrum w tworzenie cen. Odpowiedź zależy od horyzontu czasowego. Doraźnie, w związku z charakterem aktualnego, głęboko niezrównoważonego rynku - takie możliwości wydają się niewielkie. Natomiast w perspektywie kilku lub kilkunastoletniej - najprawdopodobniej duże. Jednakże perspektywicznie trzeba założyć, występowanie istotnych obszarów rynku, na których ze względów ogólnospołecznych, nie wystąpią warunki do swobodnego kształtowania się cen[13].

Dyrektywy cenowe bądź to zindywidualizowane (ustalanie cen bądź ich składników) bądź ogólne (ustalanie zasad tworzenia cen), wchodzą najczęściej w konflikt z mikro- i makroekonomiczną racjonalnością. Podważa to społeczną skuteczność ingerencji w ceny. Dlaczego tak się dzieje? Związane to jest nie tylko z brakiem możliwości centralnego ustalania wielotysięcznych decyzji cenowych. Muszą się one opierać na konkretnych indywidualnych analizach i kalkulacjach, dla których informacje znajdują się u podmiotów rynkowych (koszty) i w ich bezpośrednim otoczeniu (relacje rynkowe). Gdyby jednak taka możliwość centralnego ustalania cen zaistniała (wykorzystanie komputerów) to administracyjne zrównoważenie popytu z podażą dzięki cenie nie mówi jeszcze nic o faktycznym stopniu zaspokojenia potrzeb społecznych. Brakuje bowiem odpowiedzi na pytanie, jaki popyt i odpowiadające mu rozmiary podaży, a tym samym, która z wielu możliwych cen równowagi rynkowej jest w danych warunkach optymalna ze społecznego punktu widzenia. Nie możemy bowiem zapominać, że istnieje nieskończona ilość cen równowagi rynkowej, tworzących krzywą popytu, które są w stanie dostosować popyt do dowolnej wielkości podaży. Dlatego też jedynym forum, na którym mogą ujawnić się objęte ramami swobodnej konsumpcji potrzeby społeczeństwa jest rynek, a ich syntetycznym wyrazem staje się ukształtowany na nim sumaryczny popyt na konkretne dobra, przy cenie odpowiadającej społecznie niezbędnej pracy wydatkowanej na ich wytworzenie.

Wszelkie administracyjne ustalanie cen ogranicza lub wręcz uniemożliwia stosowanie kryteriów optymalizacji struktury produkcji i podaży, tj. takie zrelacjonowanie czynników produkcji, przy którym przeciętny koszt

[13] Dotyczy to towarów zaspokajających potrzeby w oparciu w istniejące możliwości oraz uznane powszechnie kryteria, jak na przykład ochrona zdrowia, nauka, oświata, kultura itp. oraz towarów, których zaspokajanie jest świadomie ograniczane ze względu na przeciwwskazania natury społecznej, jak np. alkohol, papierosy, itp.

jest najmniejszy i takie rozmiary produkcji, przy której koszt krańcowy równa się cenie produktu[14].

Za niecelowością administracyjnego ustalania cen towarów przemawiają również następujące fakty występujące przy założeniu, że cena jakiegoś produktu ustalona została poniżej wartości (lub nawet kosztu produkcji). Wystąpić mogą wówczas trzy następujące przypadki:

1. Gdy podaż równa się popytowi, wówczas zysk osiągany przez wytwórcę tego dobra będzie niższy od przeciętnego (niezależnie od zasady ustalania zysku oraz form i miejsca jego ralizacji), co skłoni producentów do ograniczenia produkcji tego wyrobu, pogorszenia jego jakości przez zastosowanie materiałów niepełnowartościowych itp.

2. Gdy podaż będzie mniejsza od popytu, to przy cenie niższej od wartości lub kosztów, oprócz tendencji wymienionych już w pkt. 1 poza rynkiem państwowym kształtuje się drugi rynek „czarny rynek" ze wszystkimi znanymi ujemnymi cechami, zwyżką cen ponad poziom oficjalnej ceny, spekulacją, chomikowaniem towarów deficytowych, nadmiernymi zakupami po cenie oficjalnej i demoralizacją społeczną (towary kupowane przez spekulantów w sklepach po cenach państwowych, następnego dnia pojawiają się na bazarach, giełdach lub w handlu domokrążnym). Szkody moralne, jakie wynikają z takiej sytuacji, są znacznie większe niż szkody ekonomiczne wymierne ilościowo.

3. Gdy popyt jest mniejszy od podaży, a cena nie odpowiada wartości i jest a) niższa, b) wyższa. Jeżeli cena jest niska, a podaż przewyższa popyt, to następuje jawne marnotrawstwo pracy w postaci nieoszczędnego użycia danego dobra. Gdy cena jest wyższa od wartości, a podaż większa od popytu, następuje marnotrawstwo pracy społecznej, przez jej zamrożenie na skutek zalegania tych dóbr w magazynach i równocześnie nieoptymalne zaspokojenie potrzeb przy niepełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnych.

Sygnały o tego rodzaju skutkach ustalania ceny dotrą do Centrum, które będzie starało się odpowiednio zareagować na nie. Trwać będzie to jednak dość długo w przeciwieństwie do autoregulacyjnego mechanizmu prawa wartości. Brak więc racjonalnych powodów abstrahowania od wymagań prawa wartości przy kształtowaniu proporcji asortymentowych produkcji bieżącej i podaży dóbr, a szczególnie artykułów konsumpcyjnych nabywanych przez ludność z dochodów osobistych. Proporcje te powinny być kształtowane zgodnie ze strukturą popytu, a ceny dóbr powinny być głównie cenami równowagi kształtowanymi przez mechanizm rynkowy. Sytuacja taka sprzyjać będzie nie tylko równowadze rynkowej, ale i najefektywniejszemu społecznie wykorzystaniu zasobów pracy żywej i uprzedmiotowionej, jakimi dysponują wytwórcy rynkowi i pośrednicy handlowi.

Powstaje pytanie: jak się mają do tych rozważań rozwiązania w zakresie cen w naszym kraju w dobie wdrażania II etapu reformy gospodarczej.

---

[14] To właśnie O. Lange przyjął za kryterium optymalizacji produkcji w socjalizmie. Zob. O. L a n g e, Zagadnienie rachunku ekonomicznego w ustroju socjalistycznym „Ekonomista" 1936 nr 3, s. 70.

Konieczność odchodzenia od cen ustalanych administracyjnie jest dostrzegana. Rozwiązania w zakresie cen zmierzają do ukształtowania ich na zasadzie ekwiwalentności. Sprzyjać temu ma przede wszystkim stopniowe odchodzenie od kosztowej formuły cen, tj. zniesienie obowiązku kalkulacji cenowej opartej na kosztach uzasadnionych i odejście od cen regulowanych, które mają być stosowane wyłącznie jako sankcje wobec producentów naruszających założenia polityki cenowo-dochodowej w zakresie średniego wzrostu cen na dany rok (w 1988 r. około 34%). Zasadzie ekwiwalentności sprzyjać powinien szczególnie zapis ustawowy o cenach umownych, które ustalane mają być w drodze ich uzgodnienia przez strony zawierające umowę. Ewoluować powinny one więc w kierunku cen wolnych, opartych o rynkową grę podaży i popytu. Takie ceny kształtowane mogą być jednak tylko na towary, których mamy pod dostatkiem i wtedy gdy nabywca może wybierać wśród dostawców. Tymczasem umowy zawierane na targach wiosennych 1988 r. wskazują, że rzecz ma się zgoła odwrotnie.

Sytuacja gospodarcza kraju, a szczególnie głęboka nierównowaga na rynku artykułów przemysłowych i związana z tym możliwość podnoszenia cen, bez natrafiania na barierę popytu było przyczyną przejściowego ograniczenia swobody ustalania cen umownych. Stosuje się więc, w ostatnim czasie dość szeroko dwie formy ograniczające swobodę przedsiębiorstw w sferze cenotwórstwa: określanie dopuszczalnego pułapu wzrostu cen oraz obowiązek informowania przez przedsiębiorstwa izb skarbowych - o zamierzeniu, skali i terminie ich zmian[15]. W przypadku gdy zamiary te lub decyzje istotnie odbiegają od założeń polityki cenowej państwa, izby skarbowe odraczają zamierzone przez producentów podwyżki, zalecając zmniejszyć ich skalę. W krańcowym przypadku nie zalecają lecz nakazują obniżyć „ceny podniesione rażąco wysoko", a także korzystając z ustawowych uprawnień stosują sankcje finansowe wobec jednostek naruszających przepisy w tym zakresie.

Przedstawione zmiany w cenotwórstwie, dokonujące się pod słusznym hasłem ekonomizacji cen, budzą jednak wątpliwość w związku z wprowadzeniem kategorii „rażąco wysokiej ceny umownej". Pojęcie to jest wewnętrznie sprzeczne; skoro cena umowna jest przedmiotem umowy między dostawcą a odbiorcą, to sam fakt dojścia takiej umowy do skutku oznacza, że cena nie jest dla odbiorcy rażąco wysoka. Orzeczenie o rażącej wysokości ceny musi zatem pochodzić od organu zewnętrznego, nie będącego stroną umowy, a więc działającego arbitralnie. W istocie rzeczy stawia to pod wielkim znakiem zapytania umowność ceny, a przeciwnie: stwarza wrażenie, że ceny równowagi, do których w praktyce powinny zbliżać się ceny umowne, będą nadal przedmiotem administracyjnych ustaleń.

---

[15] W lutym 1988 r. przedsiębiorstwa przedłożyły propozycje 23 tys. podwyżek cen (objętych obowiązkiem informowania izb skarbowych) głównie przemysłowych artykułów konsumpcyjnych. Spośród tych propozycji 3500, tj. ok. 15%, to zamiary mniej lub bardziej przekraczające tę orientacyjną granicę 34%. Dodajmy, że propozycje te dotyczyły tylko cen umownych, które (licząc wartościowo) obejmowały około 53% towarów rynkowych, 68% towarów zaopatrzeniowych i 28% skupu produktów rolnych.

Administracyjne cenotwórstwo wprawdzie sprzyja procesowi stabilizacji rynku, ale jest to dostosowywanie się do tego co istnieje, podczas gdy chodzi o aktywne przystosowywanie się produkcji do rynku i odwrotnie. Może to nastąpić w sytuacji dopuszczenia do działania klasycznych mechanizmów rynkowych. Czy ma to miejsce? Gdyby odpowiedzieć na to pytanie przecząco - a tak niestety trzeba uczynić w świetle dotychczasowych wywodów - zbliżymy się do sytuacji dającej się porównać do pojazdu pracującego na jałowym biegu. Pojazd wprawdzie się toczy, lecz nie ma napędu na koła.

Kształtowanie polityki cen za pomocą sankcji i działań administracyjnych nie jest z pewnością pożądaną metodą na uzyskanie równowagi rynkowej w planowo regulowanej gospodarce rynkowej. Przez administracyjne regulowanie cen w ciągu 2-3 lat można wprawdzie doprowadzić do równowagi rynkowej, lecz ta równowaga będzie „wykombinowana", a nie oparta na prawach rynku. Doświadczenie uczy, że po każdych regulacjach cen powstaje dłuższy okres ich zamrożenia, w których ponownie powstają niedostosowania i konieczność kolejnych regulacji. Obecny system kształtowania cen będzie więc ułomny i działał wadliwie do czasu, gdy zdecydujemy się na autentyczne ceny umowne (tzn. nie poddawane operacjom ich usztywniania w trybie administracyjnym) z równoczesną likwidacją cen regulowanych (ustalanych metodą kosztową, oddziałującą antymotywacyjnie na obniżkę kosztów i cen).